

# GAZETA

Wielkiego



Xięstwa

## POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki. — Redaktor: A. Wamowski.

№ 186.

W Piątek dnia 12. Sierpnia.

1842.

### Wiadomości zagraniczne.

#### P o l s k a.

Z nad granicy polskiej, d. 29. Lipca.

Doniesienia nasze z Warszawy ciągle wielką wyrażają wątpliwość pod względem podanej w gazetach zagranicznych wiadomości o zniesieniu części korpusu Generała Grabbe przez Lesgiów; przynajmniej zaprzeczają doniesieniom o niby to znacznych przez Rosyan poniesionych stratach, a zdanie to z tego powodu staje się podobnym do prawdy, ponieważ jeszcze nic nie słychać o odwołaniu Grabbego. Przeciwnie zdaje się, że takowe nieszczęście dywizyę znajomego Szwajcara, Generała Fähsi, spotkało. Ten albowiem sławny dowódca, po 7letniej dzielnej czynności w armii kaukaskiej, niespodzianie do liniowego wojska przesadzony, obecnie jako szef dywizyi piechoty w Królestwie Polskiem w Warszawie jest spodziewany. Co gazety zagraniczne o przedkim powrocie ministra wojny Czerniszewa donoszą, podobnie nie zasługuje na wiarę, owszem twierdzą, że przynajmniej podczas tegorocznej wyprawy linii Kaukaskiej nie opuści. Choć tam nie występuje jawnie jako wódz naczelny, wszystkiemi operacjami wojennymi jednak w istocie kierować się zda-

je. — Z Kijowa donoszą, że się tam liczne oddziały wojsk koncentrują i obroty tameczne wojskowe nader świetne będą.

Nad granicą pruską zjawiają się ciągle zbierowice, nie są to jednak wojskowi, którzyby chorągiew opuszczać mieli, lecz młodzi do służby zobowiązani Polacy, którzy właśnie powinności rekruckiej uniknąć chcą.

#### R o s s y a.

Z Petersburga, dnia 17/29. Lipca.

Reskrypt CesarSKI. — Do Naszego Członka Rady oświecenia narodowego w Królestwie Polskiem, Linde: „W nagrodę gorliwej służby waszej, jako Członka Rady oświecenia narodowego w Królestwie Polskiem, a szczególnie przez wzgląd na pożyteczne i długoletnie prace wasze w zawodzie naukowym, przez Namiestnika Królestwa Polskiego, a oraz Ministra oświecenia narodowego poświadczone, Najmilościwiej mianowaliśmy was Kawalerem CesarSKiego i Królewskiego orderu Naszego Sgo Stanisława 1. klasy, którego znaki przy niniejszem załączając, rozkazujemy wam włożyć je na siebie i nosić, podług przepisów. Pozostajemy ku wam CesarSKą i Królewską łaską Naszą przychylni.“ — Na oryginalną własną J. C. Mości ręką podpisano: Mikołaj. — W Peterhofie, dnia 8. Lipca 1842. r.

## Francya.

Z Paryża, dnia 3. Sierpnia.

Na posiedzeniu wczorajszym Izby Deputowanych obradowano nad prawnością wyboru Pana Girardin. Dyskusyje trwały bardzo długo a gdy przyszło do głosowania, wypadek był następujący:

Liczba głosujących . . . . .	384.
Konieczna większość . . . . .	193.
Za prawnością wyboru . . . . .	281.
Przeciw niej . . . . .	103.

Więc P. Emil Girardin przyjęty, skoro względem majątku nadającego prawo wyboru się wywiedzie.

Już o godz. 8. rano wszystkie przygotowania do nabożeństwa żałobnego w kościele Notre-Dame były ukończone. Świątyni tej strzegły liczne oddziały wojsk i gwardyi narodowej. Wszystkie do niej prowadzące ulice przez sierżantów miejskich i gwardzistów municypalnych zamknięte były. Prefekt policyi, P. Delessert w paradnym mundurze, sam wszelkim przygotowaniem przewodniczył. Od godz. 9. osoby w bilety opatrzone wpuścić zaczęto. Wszystkie były w grubej żałobie. Ekwipaże z trzech stron zajeżdżały.

O godz. 10 zgromadziły się wszystkie ciała konstytuowane, wielka deputacya Izby Parów wielka deputacya Izby Deputowanych, Izba Obrachunkowa, Rada Stanu, Sąd kassacyjny, Sąd królewski, Trybunał I. instancyi, trybunał handlowy, korporacye municypalne, cztery wydziały uniwersytetów w paradnych ubiorach, sztab główny gwardyi narodowej z Generałem Jacqueminot na czele, wszystkie szlaby wszystkich korpusów 1. dywizyi. Członkowie ciała dyplomatycznego w towarzystwie sekretarzy swoich i Attaché, oraz i ministrowie przybyli o pół do 11. O godz. 11. wszystkie na obrzęd żałobny wezwane osoby były zgromadzone a w 10 minut potem Królewiczowie z Neuilly przybyli. Arcybiskup paryski sam celebrował.

Wczoraj odbyło się zgromadzenie deputowanych lewej strony i lewego środka, w celu naradzenia się nad pytaniem o prezesostwo. Dawniej, jak już doniesiono, uchwalono przy pierwszym głosowaniu za Panem Odilon Barrot kręskować, i dopiero kiedyby drugiego przegłosowania była potrzeba, głosami lewej strony wesprzeć Pana Dufaure. Wszakże wczoraj P. Odilon Barrot sam o to wniesie miał, żeby kandydaturę jego tym razem porzucono i od samego początku wszystkie głosy Pana Dufaure dawano. Tuszą sobie, że tym sposobem już przy sposobności wyboru Prezesa ministrów większości pozbawią. Wypadek okaże, o ile ta rachuba prawdziwą.

## Anglia.

Z Londynu, dnia 2. Sierpnia.

Po wsiach nowa nauka Oxfordska (Puzeistów) wszędzie prawie rozdwojenie wywołuje. Często powstają z tego powodu spory między Plebanami i ich Adjunktami a gmina cała na dwa stronnictwa się dzieli, tak iż nie raz Biskup wkraczać musi. Ten zwykły spór tak rozstrzyga, iż adjunkta oddala a jeżeli ten do tak nazwanego ewanlickiego stronnictwa należy, bardziej w istocie swojej z wyznaniem dyssydentów spowinowaconego, często do jawnego przychodzi poróżnienia i całe rodziny opuszczają kościół i odwiedzają kaplice jakiegokolwiek bądź sekty, przy czém nie raz najściślejsze węzły pokrewieństwa rozdzielane bywają. Takowe zjawiska stają się teraz coraz częstszymi. Wszakże nierównie gorzej jeszcze sroży się spór kościelny w Szkocyi. Tam albowiem umysły tak są wzburzone, że kto gości do siebie zaprasza a chce, żeby się wszyscy w zgodzie rozešli, już uprzednio sobie zamawia, żeby o religii ani wspominało.

Wychodźcy polscy w Londynie ogłaszają w wielu dziennikach pismo dziękczynne do Izby Niższej z powodu szlachetnego sposobu, jakim zgromadzenie to na posiedzeniu swém d. 30. Czerwca r. b. oparte na układach prawa Polaków naprzeciw uciemnieniu rosyjskiemu jednomyślnie uznało.

Z dnia 3. Sierpnia.

Królowa z Jawy nadzwyczaj małego konika może najmniejszego na całym świecie, bo tylko 27½ cali wysokiego, w podarunku otrzymała. Chociaż zwierzę to cztery lat ma, mniejsze jednak od psa neufundlandskiego, ale zresztą bardzo kształtne.

## Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 27. Lipca.

Zabiegi Infanta Don Francisco wcale się nie powiodły. Nauczyciel kaligrafii potrafił jak już donieśliśmy, portret najstarszego syna Infanta wręczyć młodej Królowej, ale wizerunek tego od natury nie osobiwie uposażonego Xięcia Królowej tak szpetnym być się zdawał, że się głośno śmiać zaczęła a tak uwagę guwernantki swojej, Hrabiny Mina, zwróciła, która portret ten natychmiast zabrała. Dotychczasową ochmistrzynią Królowej Markizową Belgida, obwinioną o popieranie zabiegów Infanta, z pałacu oddalono. Teraz podobno chcą Generalową Mina wynieść na godność Grandowej, hiszpańskiej i ją postawić na czele służby dworskiej. Zresztą Pani ta dotychczas żaloby swój nie złożyła i od smierci małżonka swego zawsze tylko, w brew zwyczajom dworskim, w czarnej, wełnianej sukni chodzi.

**Dopis.** Rząd rozkazał dzisiaj Infantowi Don Francisco, aby natychmiast z Madrytu wyjechał.

**N i e m c y.**

**Z Kamienia** (Kamenz, w Saxonii), dnia 5. Sierpnia.

**Zrana o godz. 7.** — Całe nasze miasto stoi w płomieniach. Z 500 domów ledwo już 100 stoi. Między innymi już w gruzach leżą: ratusz, kościół wendyjski, wszystkie domy zajazdne, apteka, poczta z budynkami gospodarczymi. Z wielu zaginionych ludzi znaleziono już jedną nieżywą kobietę i jedno dziecko. Ogień powstał wczoraj wieczorem o godzinie 10½, i to, jak słychać, przez nieostrożność jednej kobiety. W chwili, kiedy to piszę, jeszcze się ogień szerzy. Wszelki ratunek zdaje się być nadaremny i każdy stara się o ocalenie swych rzeczy; bo wiatr gwałtowny roznosi ogień po całym mieście i po przedmieściach. Większa część mieszkańców nie wyratować nie mogła, gdy ogień zanadto szybko się rozlewał, a wody wkrótce zabrakło. (Kamień, jak wiadomo, jest miastem rodzinnym G. E. Lessinga.)

**Indye Wschodnie.**

**Z Bombaju**, dnia 18. Czerwca.

Rosyjski Xiążę Sołtykow, odprawiający podróż po Indyach, znajduje się w Simli, gdzie kilka miesięcy zabawić zamysła.

W Sindzie tak wielki jest upał, iż tam wszelki ruch na teraz przerwano. Lord Ellenborough odwołał kilku tak nazwanych politycznych agentów, t. j. Posłów przy Naczelnikach w Sindzie, w części dla oszczędności, częścią, aby nie być ciągle uwikłanym w sprawy, mających dla Anglii i Indyi Wschodnich mały tylko interes.

## Rozmaite wiadomości.

**Z Poznania.** — »Dziennika domowego« wyszedł Nr. 16. i zawiera: 1) Powieści z podróży, przez Lucyana Siemińskiego. 2) Serb śpiewak, przez B. F. 3) List z Ameryki, napisany przez Kos... 4) Korrespondencya z Paryża, o elekcyach, śmierci Xcia Orleanu, Towiańskim, Mickiewiczu. 5) Mody i objaśnienie ryciny mód.

**Piśmiennictwo czasowe polskie.**

**WARSZAWA.**

(*Ciąg dalszy.*)

4) **Roczniki krytyki literackiej.** Zaczęły wychodzić od Nowego-roku 1842, pod redakcją Fr. Henryka Lewestama, doktora filozofii, autora »Pierwotnych dziejów Polski« i pod prasą będącą »Estetyki podług najnowszych za-

sad.« Pismo to wychodzi dwa razy w tydzień, w objętości dużego pół arkusza. Cel czasopisma sam tytuł wskazuje — zadanie wielkie, czy godnie rozwiązane zostanie, czas okaże. Dotąd nas doszło 25 Numerów. Na czło pisma kładzie wydawca wyznanie wiary literackiej, inówi: »Prawy krytyk zajmie jedynie miejsce prokuratora królewskiego, który rzecz sporną we wszystkich częściach stara się wyświecać, sam zaś biorąc ją z różno stronnych widoków swoje zdanie wyrabia, aby je przełożyć następnie prawdziwemu sędziemu, to jest — publiczności.« Stanowisko estetyczne swjej krytyki P. Lewestam tak oznacza: »Za wykonaniem każdej sztuki w ślad postępuje akcja krytyczna, która dzieło sztuki z myślą porównywa i przykłada je do skali bezwzględnej idei. Pierwszym warunkiem krytyki jest więc poznanie prawideł tój galezi, do której jest skierowana.« — »Krytyk nie powinien się ograniczać na ogólném wyobrażeniu o istocie sztuki, ale znać mu zarazem wypadła całą architektonikę tego zakresu, który sobie wybiera.« Dalej mówi Pan Lewestam, iż artysta tworzy podług naturalnej konieczności, krytyk zaś w tworze, związków loicznych szuka. Tu różnicę estetyka i artysty za ciemno okazał P. L. Słusznie dalej uważa, że do dzieła sztuki, lub naukowego, krytyk nie powinien przystępować z urobioną podług jakiejś szkoły miarą, z łokciem, do którego utwór jaki przymierzać zechce. Jak człowiek każdy z samego siebie sądzonym być chce, tak i każdy utwór sztuki, powinniśmy nie podług jakiejś miary — ale podług myśli samego utworu sądzić. Do tego stanowiska wzniosła się estetyka w Niemczech, dla czegożby my z tąd korzystać nie mieli? W. P. Lewestamie widzimy krytyka podług niemieckich wykształconego wzorów. Ale niemiecki pogład na sztukę i naukę, powinien się na narodowym usadowić gruncie, a wtenczas obfite dla nas plony przyniesie. Nam się zdaje, że Pan Lewestam narodowość pokłada tylko w jasnym, zrozumiałym wystowieniu się, i dla tój przyczyny poświęca wiele z niemieckiej gruntowności. Zrażony może dziwaczny językiem po niemiecku filozofujących, sam zapewne zwątpił, czy pogodzi język polski z głębszą naukowością. Pomimo tego, P. L. jest zawsze znakomitym, bezstronnym krytykiem, dalekim od wszelkich przesądów, uprzedzeń i koteryi, a roczniki krytyki literackiej, gdyby tylko o koliczności dozwolily krytyce samodzielnej się rozwinać, mogą w naszym piśmiennictwie czasowym ważne zająć stanowisko.

5) **Pamiętnik religijno-moralny.** Zjawił się w drugiej połowie przeszłego roku i odpo-

wiedział zupełnie oczekiwaniom powszechnym. Wychodzi w miesięcznych poszytach. Przeznaczeniem jego jest, aby wpajać prawdy i ducha religijnego w serca i umysły ludzkie i być w Warszawie strażnikiem wiary katolickiej. W odpowiednich swemu przeznaczeniu granicach, rozwija się dotąd ciągle, nie szermierzy z systematami filozofii, ani też stroi się w filozoficzne szaty. W „Pamiętniku” mieszczą się: 1) Wiadomości historyczne i krytyczne, tyżące się Pisma Świętego. 2) Rozprawy w przedmiotach wiary i moralności. 3) Wiadomości z nauki pasterskiej. 4) Objasnienia obrzędów i zwyczajów kościelnych. 5) Zywoty Świętych pańskich, ojców kościoła z wiadomością o ich pismach, żywoty kapłanów i biskupów znakomitych pobożnością, cnotą i nauką. 6) Historia kościelna. 8) Piśmiennictwo duchowne. 8) Wymowa kaznodziejska, dawniejsza i współczesna. 9) Wiadomości statystyczne o kościołach i duchowieństwie katolickim, o akademiach duchownych i o zakładach i missyach. 10) Wiadomości bibliograficzne. 11) Rozmaitości. Kilku bardzo znakomitych pisarzy duchownych, nadało temu dziennikowi wartość. U nas zasługiwały na większe upowszechnienie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

### **Nieco dla przestrogi kupców.**

Pan G. C. Henniger przesłał w Lutym b. r. swoim dotychczasowym współnikom Panom Ronthaler i Abeking utrzymywaną pod firmą Henniger i Spółka fabrykę wyrobów z nowego srebra pod warunkiem, aby takowi przyjęli na siebie obowiązek odkupienia tych wyrobów z nowego srebra z stemplem Henniger, w miejsce jego, jako też wszystkie należności i długi, za ogólną sumę 102,000 Talarów.

Pan Henniger zaprowadził tu w Berlinie fabrykację nowego srebra w roku 1825., naszego Abekinga w 1826. roku do spółki w tej fabrykacji przystąpił, i w przeciągu tego czasu sprzedano może za 2 miliony Talarów takich wyrobów, a między temi nie mała ilość, oznaczonych stemplem Henniger się znajduje, a tak nasze zobowiązanie się jest nie małe.

Pan Henniger sądził przy zawarciu wyżej wymienionego kontraktu kupna, iżby mu niemni było, gdybyśmy się Abeking i Spółka, dawniej Henniger i Spółka, podpisywali, gdy jeszcze żyje i może się innego chwycić zatrudnienia, w którymby przeciw swego własnego nazwiska chciał używać. Zapewnił on nas, że w ciągu pierwszych 5 lat fabryki wyrobów z nowego srebra pod tą firmą nie założy, i zobowiązał się w razie, gdy-

by to jednak miał uczynić, zwrócić nam z summy kupna 10,000 Tal. na wynagrodzenie szkody. Ledwo co kupno to rzetelnie, porządnie i w największym zobopólnym zaufaniu zawarte zostało, oświadczył niejaki Pan Jürst z Lubeki, iż mu się podobalo użyć dla siebie firmy J. Henniger i Spółka w celu założenia fabryki wyrobów z nowego srebra.

Pan Henniger postępowaniem takowem, równie jak my, zdziwiony, zaniósł przeciw temu protestację, ale nadaremno; ponieważ Pan Jürst jako materyalista przyjęty został do tutejszej korporacji giełdowej, a podług istnjących praw kupieckich, wolno każdemu przyjętemu kupcowi przyjmować podług upodobania nazwisko któregokolwiek nieprzyjeteo kupca.


Inne §§. nie znajdują się w naszych księgach prawnych na taki przypadek, jak nas Sąd Kryminalny i Kryminalna Deputacja Królewskiego Sądu Kamery w odpowiedzi zawiadomiła.

Pan Henniger żyje, ale jego nazwisko kupieckie powinno i musi obumrzeć, chociaż P. Henniger nigdzie publicznie nie powiedział, że nazwisko jego firmą kupiecką być przestało.

W pamiętnikach Szatana przez Wilh. Hauffa 1827. (część 2ga) jest mowa o podobnym przypadku, gdzie przyjęcie fałszywego nazwiska „Clauren“ Król. Sąd Kamery zapewne Dr. Hauffowi w nienajprzyjemniejszy sposób wytłumaczyć musiał, ale naturalnie nie byli oni obydwaj przyjętymi do korporacji giełdowej kupcami.

Berlin, dnia 1. Sierpnia 1842.

L. B. Abeking.  
H. A. Ronthaler.

 Najlepszy Limb. sér śmietankowy (po 5 sgr. sztuka) otrzymał i poleca

**B. L. Praeger,**

przy Wodnej ulicy w domu szkolnym imienia Ludwiki pod No. 30.

Ceny targowe w miesiące POZNANIU.	Dnia 10. Sierpnia 1842. r.	
	od	do
	Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.
Pszonicy szefel . . . . .	2 6 4	2 7 —
Zyta . dt. . . . .	1 4 6	1 5 —
Jęczmienia dt. . . . .	— 26 —	— 27 —
Owsa . dt. . . . .	— 23 —	— 24 —
Tatarki dt. . . . .	— 28 —	— 29 —
Grochu . dt. . . . .	1 6 —	1 7 6
Ziemiaków dt. . . . .	— 12 —	— 13 6
Siana cetnar . . . . .	— 25 —	— 27 —
Słomykopa . . . . .	10 5 —	10 15 —
Masła garniec . . . . .	1 15 —	1 16 6
Spirytusu beczka . . . . .	— — —	— — —